

Sygn. akt II K 237/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 03 lipca 2014 r.

Sąd Okręgowy w Olsztynie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Adam Barczak

Protokolant: Anna Joskowska

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej O. – P. w O. M. S. (1)

po rozpoznaniu w dniach 22 i 25 kwietnia 2014 roku, 27 maja 2014 roku, 18 i 26 czerwca 2014 roku

sprawy

1. **L. I.**

urodz. (...) w O.

syna C. i J. z domu I.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu (...)roku w O., na skrzyżowaniu ulic (...)

i (...), działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, publicznie i z oczywście błałego powodu, wziął udział w pobiciu cudzoziemców: Obywatela Republiki Południowej Afryki, B. L., Wielkiej Brytanii, A. P., Kanady, F. R. używając wobec nich przemocy polegającej na uderzaniu ich rękoma po ciele, kopaniu, szarpaniu, popychaniu, przytrzymywaniu, czym naraził ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 k.k. oraz znieważył ich poprzez plunięcie A. P. w twarz i używanie słów obraźliwych

z powodu ich przynależności rasowej i narodowej, czym okazał rażące lekceważenie dla porządku prawnego;

- to jest o przestępstwo z art. 158 § 1 k.k. i art. 119 § 1 k.k. i art. 257 k.k. w zw. z art. 57 a § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

II. w dniu (...)roku w O., na skrzyżowaniu ulic (...)

i (...), działając publicznie i z oczywście błałego powodu, naruszył nietykalność cielesną K. M. i A. Ł. poprzez ich kopanie i uderzanie rękoma po ciele, w związku z podjętą przez nie interwencją na rzecz ochrony bezpieczeństwa ludzi, a mianowicie cudzoziemców: obywatela Republiki Południowej Afryki, B. L., Wielkiej Brytanii, A. P., Kanady, F. R., czym okazał rażące lekceważenie dla porządku prawnego;

- to jest o przestępstwo z art. 217 a k.k. w zw. z art. 57 a § 1 k.k.

2. **M. P.**

urodz. (...) w O.

syna A. i D. z domu M.

oskarżonego o to, że:

III. w dniu (...)roku w O., na skrzyżowaniu ulic (...)

i (...), działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, publicznie i z oczywście błałego powodu, wziął udział w pobiciu cudzoziemców: Obywatela Republiki Południowej Afryki, B. L., Wielkiej Brytanii, A. P., Kanady, F. R. używając wobec nich przemocy polegającej na uderzaniu ich rękoma po ciele, kopaniu, szarpaniu, popychaniu, przytrzymywaniu, czym naraził ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 k.k. oraz znieważył ich poprzez plunięcie A. P. w twarz i używanie słów obraźliwych z powodu ich przynależności rasowej i narodowej, czym okazał rażące lekceważenie dla porządku prawnego;

- to jest o przestępstwo z art. 158 § 1 k.k. i art. 119 § 1 k.k. i art. 257 k.k. w zw. z art. 57 a § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

IV. w dniu (...) roku w O., na skrzyżowaniu ulic (...)

i (...), działając publicznie i z oczywście błałego powodu, naruszył nietykalność cielesną obywatela Arabii Saudyjskiej, A. M.A. J. poprzez jego popchnięcie i przewrócenie na ziemię oraz przytrzymywanie, w związku z podjętą przez niego interwencją na rzecz ochrony bezpieczeństwa ludzi, a mianowicie cudzoziemców: obywatela Republiki Południowej Afryki, B. L. i Kanady, F. R., czym okazał rażące lekceważenie dla porządku prawnego;

- to jest o przestępstwo z art. 217 a k.k. w zw. z art. 57 a § 1 k.k.

3. D. K.

urodz. (...) w O.

syna L. i M. z domu S.

oskarżonego o to, że:

V. w dniu (...) roku w O., na skrzyżowaniu ulic (...)

i (...), działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, publicznie i z oczywście błałego powodu, wziął udział w pobiciu cudzoziemców: Obywatela Republiki Południowej Afryki, B. L., Wielkiej Brytanii, A. P., Kanady, F. R. używając wobec nich przemocy polegającej na uderzaniu ich rękoma po ciele, kopaniu, szarpaniu, popychaniu, przytrzymywaniu, czym naraził ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 k.k. oraz znieważył ich poprzez plunięcie A. P. w twarz i używanie słów obraźliwych z powodu ich przynależności rasowej i narodowej, czym okazał rażące lekceważenie dla porządku prawnego;

- to jest o przestępstwo z art. 158 § 1 k.k. i art. 119 § 1 k.k. i art. 257 k.k. w zw. z art. 57 a § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

4. K. P.

urodz. (...) w D.

syna W. i H. z domu K.

oskarżonego o to, że:

VI. w dniu (...) roku w O., na skrzyżowaniu ulic (...)

i (...), działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, publicznie i z oczywście błałego powodu, wziął udział w pobiciu cudzoziemców: Obywatela Republiki Południowej Afryki, B. L. i Wielkiej Brytanii, A. P., używając wobec nich przemocy polegającej na uderzaniu ich rękoma po ciele, kopaniu, szarpaniu, popychaniu, przytrzymywaniu, czym naraził ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 k.k. oraz znieważył ich poprzez plunięcie A. P. w twarz i używanie słów obraźliwych z powodu ich przynależności rasowej i narodowej, czym okazał rażące lekceważenie dla porządku prawnego;

- to jest o przestępstwo z art. 158 § 1 k.k. i art. 119 § 1 k.k. i art. 257 k.k. w zw. z art. 57 a § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

ORZEKA:

I. oskarżonych L. I., M. P. i D. K. uznaje w ramach zarzuconych im czynów opisanych w pkt I, III, V a/o za winnych tego, że w dniu (...) roku w O., na skrzyżowaniu ulic (...), działając wspólnie i w porozumieniu oraz wspólnie i w porozumieniu z K. P., publicznie i z oczywiste łahego powodu, wzięli udział w pobiciu cudzoziemców: Obywatela Republiki Południowej Afryki - B. L., Wielkiej Brytanii - A. P., Kanady - F. R., używając wobec nich przemocy polegającej na uderzaniu ich rękoma po ciele, kopaniu, szarpaniu, popychaniu, przytrzymywaniu, czym narazili ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 k.k. oraz znieważyli ich poprzez plunięcie A. P. w twarz i używanie słów obraźliwych z powodu ich przynależności rasowej i narodowej, czym okazali rażące lekceważenie dla porządku prawnego, czyn ten kwalifikuje co do każdego z nich jako przestępstwo z art. 158 § 1 k.k. i art. 119 § 1 k.k. i art. 257 k.k. w zw. z art. 57 a § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to skazuje ich, opierając wymiar kary o art. 119 § 1 k.k. w zw. z art. 57 a § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k.:

- L. I. i M. P. na kary po 1 (jednym) roku pozbawienia wolności,

- D. K. na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

- nadto na podstawie art. 57 a § 2 k.k. od każdego z oskarżonych orzeka nawiązki w wysokości po 200 (dwieście) zł. na rzecz każdego z pokrzywdzonych tym czynem;

II. oskarżonego K. P. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt VI a/o, który kwalifikuje jako przestępstwo z art. 158 § 1 k.k. i art. 119 § 1 k.k. i art. 257 k.k. w zw. z art. 57 a § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to skazuje go, opierając wymiar kary o art. 119 § 1 k.k. w zw. z art. 57 a § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

- nadto na podstawie art. 57 a § 2 k.k. od oskarżonego orzeka nawiązki w wysokości po 200 (dwieście) zł. na rzecz każdego z pokrzywdzonych tym czynem;

III. oskarżonego L. I. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, opisanego w pkt II a/o, który kwalifikuje jako przestępstwo określone w art. 217 a k.k. w zw. z art. 57 a § 1 k.k. i za to skazuje go i wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności; na podstawie art. 57 a § 2 k.k. orzeka od oskarżonego nawiązki w kwocie po 200 (dwieście) zł. na rzecz obu pokrzywdzonych tym czynem;

IV. oskarżonego M. P. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, opisanego w pkt IV a/o, który kwalifikuje jako przestępstwo określone w art. 217 a k.k. w zw. z art. 57 a § 1 k.k. i za to skazuje go i wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności; na podstawie art. 57 a § 2 k.k. orzeka od oskarżonego nawiązkę w kwocie 200 (dwieście) zł. na rzecz pokrzywdzonego tym czynem;

V. na podstawie art. 85 k.k., art. 86 § 1 k.k. łączy orzeczone kary jednostkowe i wymierza oskarżonemu L. I. i M. P. kary łączne 1 (jednego) roku i 4 (czterech) miesięcy pozbawienia wolności;

VI. na podstawie art. 69 § 1, 2 i 4 k.k., art. 70 § 1 pkt 1 k.k., wykonanie kary warunkowo zawiesza każdemu z oskarżonych na okres próby 4 (czterech) lat;

VII. na podstawie art. 29 ust. 1 Ustawy z dnia 26 maja 1981 r. Prawo o adwokaturze (t.j. Dz. U. 2014, poz. 635) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. S. S., M. P. i K. S. kwoty po 1.080 zł. (powiększone o należny podatek VAT wg stawki 23 %) tytułem wynagrodzenia za obronę oskarżonych M. P., D. K. i K. P. wykonaną z urzędu;

VIII. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. oskarżonych zwalnia od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

UZASADNIENIE

(zakres uzasadnienia na podstawie art. 423 § 1 a k.p.k. ograniczono do oskarżonych D. K. i K. P.)

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu (...)r., około godziny (...) ulicą (...)w O., znajdującą się w centrum miasta, przechodzili studenci miejscowego uniwersytetu B. L.(obywatel Republiki Południowej Afryki) i A. P.(obywatel Wielkiej Brytanii). Obaj zmierzali do domu. Natomiast ich znajomy F. R., również student, pochodzący z Kanady, udał się rowerem do sklepu (...). Wszyscy wymienieni studenci są ciemnoskórzy.

W tym czasie w przyległej uliczce, naprzeciw ratusza, obok dawnego sklepu (...)przebywali oskarżeni L. I., M. P., D. K.i K. P.. Wszyscy oni spożywali alkohol i znajdowali się już wówczas w stanie nietrzeźwości. L. I.ubrany był w krótkie spodnie i nie miał koszulki, M. P.miał bluzę z długim rękawem z wzorem w romby, D. K.ubrany był w zieloną koszulkę i czapkę, miał mały plecak, a K. P.ubrany był w ciemną koszulkę i miał założony czerwony plecak.

B. L. i A. P. weszli w uliczkę, po czym postanowili zawrócić, gdyż pierwszy z nich zorientował się, że chyba pozostawił klucze w restauracji. Wówczas podszedł do nich L. I., śpiewając przyśpiewkę kibiców „Polska, biało – czerwoni”, w którą wplótł słowa wulgarne i obraźliwe wobec obcokrajowców (min. słowo (...)). Oskarżony był wyraźnie napastliwy i nie dał się wyminąć, choć obaj pokrzywdzeni chcieli spokojnie odejść. W pewnym momencie splunął w twarz A. P. a ten odepchnął go na ścianę budynku. Widząc to do pokrzywdzonych podbiegli wszyscy pozostali oskarżeni i natychmiast wywiązała się dynamiczna awantura i szarpanina, w której stronę atakującą wyraźnie byli Polacy a obaj cudzoziemcy próbowali jedynie się bronić. W jej trakcie min. L. I. szarpał i kopał obu pokrzywdzonych. Z kolei B. L. starał się udzielić pomocy koledze, odpychając L. I., jednak jego z kolei zaczął przytrzymywać K. P., który widząc że pokrzywdzonemu spadły na ziemię okulary przeciwsłoneczne próbował je rozgnieść butem. Doszło również do szarpaniny między K. P. i A. P., który chwycił go za nogi i obaj upadli na ziemię. W tym czasie L. I. szarpał się z B. L., powodując upadek pokrzywdzonego na jezdnię, zaś A. P. wyrwał się K. P., trzymającemu go za koszulę i wówczas koszula się rozdarła. Oskarżony M. P. uderzył A. P. w twarz a ten mu oddał. Podczas szarpaniny między B. L. a L. I. A. P. usiłował pomóc swojemu koledze. Wówczas K. P. odciągał A. P. do tyłu, powodując, że utracił on równowagę, upadł i uderzył głową o róg krawężnika. Zaczął wówczas mocno krwawić i starał się uciec w kierunku ulicy (...) a oskarżony L. I. wykrzykiwał za nim wulgarnie (jak na k. 24). W ogóle w toku zajścia oskarżeni wykrzykiwali wobec pokrzywdzonych słowa wulgarne i rasistowskie obelgi (k. 26). Nadmienić należy, że oskarżony L. K. był bezpośrednio obecny w czasie zajścia, jednak wówczas jeszcze czynnie w nim nie uczestniczył, za wyjątkiem tego, że śmiał się. Po tym jak A. P. rozbił głowę o chodnik B. L. przebiegł ulicę i uciekł w okolicę ratusza, zaś zakrwawionemu A. P. pomocy udzielili pracownicy pobliskiego (...) M. W. (1) i W. D. (1) (zeznania B. L., k. 235 o. – 236, 13 – 14, A. P., k. 17 o. – 18, 247 o. – 248, M. W., k. 865 o. – 866, k. 21 o. – 22, k. 142 o.; W. D., k. 23 o. – 24, E. P. – P., k. 904 o. – 906, k. 26 o. – 27, k. 78 o., W. B., k. 28 o. – 29.)

Kiedy B. L. znajdował się przed ratuszem dołączył do niego F. R., który akurat wrócił rowerem ze sklepu. B. L. mówił mu, że zostali zaatakowani i że została już powiadomiona Policja. Wcześniej bowiem do B. L. podchodził świadek zdarzenia M. S., który poinformował go, że dzwonił na Policję. Wówczas grupa oskarżonych znajdowała się ciągle w okolicach uliczki, gdzie zaczęło się zajście, zaraz potem jednak przeszli w stronę ratusza, tam gdzie stali wymienieni studenci i znowu zaczęli zachowywać się agresywnie, głośno wykrzykiwali, szczególnie agresywny był L. I., który prowokował B. L. i F. R. i rzucał się do bicia. Powstrzymywał go K. P., który w tej fazie zdarzenia zaczął raczej dążyć do jego załagodzenia. Z kolei M. P. uderzył F. R. w bark i napastliwie domagał się, aby B. L. zdjął różaniec i mówił, że nie ma prawa go nosić, gdyż „jest czarny”. Pokrzywdzony starał się wytłumaczyć, że nosi go, gdyż jest katolikiem, ale nie odnosiło to większego skutku, gdyż oskarżeni po angielsku znali tylko podstawowe zwroty, jedynie D. K. znał angielski, ale słabo. Oskarżony M. P. starał się zerwać mu różaniec a B. L. odpychał jego ręce. Obaj obcokrajowcy nie zachowywali się napastliwie i starali się gestami dać do zrozumienia, że nie chcą problemów i nie chcą się bić, po czym odeszli na drugą stronę ulicy (...). (zeznania F. R., k. 39 o., M. S., k. 53 o. – 54, B. L., k. 236 – 236 o.)

Wówczas L. I.nadal był bardzo agresywny i K. P.objął go z tyłu rękami, aby się już uspokoił. Kiedy go jednak puścił, wymieniony przebiegł ulicę za studentami i znowu zaatakował ich, bijąc pięściami. Doszło do szarpaniny. Do L. I.ponownie dołączyli pozostali oskarżeni. Z kolei do obu cudzoziemców dołączył A. P., który wyszedł z siedziby (...)z obwiązaną głową. Dostrzegli ich kolejni trzej zagraniczni studenci, tj. Al (...)M, A. S.oraz A. M.A. J., którzy w tym czasie przejeżdżali samochodem. Widząc zdarzenie uznali, że doszło do bójki i postanowili udzielić swoim kolegom pomocy. Zostawili samochód i udali się na miejsce. (zeznania, k. 254 o., k. 259 o. 261 o., B. L., k. 236 o.)

Sytuacja stała się napięta. Doszło do serii przepychanek i szamotaniny a do zajścia przyłączyły się osoby postronne, które chciały zwłaszcza uspokoić L. I.. Interweniowały tam K. M.i A. Ł.. Kiedy L. I.nie odstępował, K. M.chwytem obezwładniającym powaliła go na ziemię i przytrzymała. Przez chwilę leżał on na ziemi a kiedy wstał zaatakował K. M.i A. Ł., wulgarnie wyzywał je, kilkukrotnie kopał i uderzał. Wcześniej agresywny wobec wymienionych kobiet był również M. P., który wyzywał je wulgarnie. On też prowokował cudzoziemców i wyzywał ich wulgarnie. Na miejscu byli z nimi K. P.i D. K., którzy wówczas nie atakowali nikogo. D. K.objął B. L.ramieniem i mówił, że nie chcą mieć z nimi problemów, na co pokrzywdzony odepchnął jego rękę, odpowiadając, że tylko tak mówi, ale dzieje się coś innego i skoro nie chcą problemów, to powinni ich zostawić w spokoju i odejść (zeznania B. L., k. 235, K. M., k. 33 o.- 34, A. Ł., k. 30 o. – 31).

Następnie L. I.zaatakował F. R., kopiąc go. Spowodowało to gwałtowną eskalację zdarzenia, do ataku przyłączył się M. P., który szarpał i atakował cudzoziemców, w szczególności powalił na ziemię A. M.A. J., który chciał udzielić pomocy F. R.. Obcokrajowcy bronili się, również zadając ciosy a w zaistniałej ogólnej szarpaninie czynnie uczestniczył K. P., który jednak jedynie odciągał poszczególnych walczących i sam nie zadawał nikomu uderzeń. L. I.kopnął rower F. R., przewracając go na ziemię. Z kolei M. P.uderzył głową F. R.i doszło do walki między nimi. W tym momencie zdarzenia wyraźnie agresywny stał się też D. K., który zrzucił plecak, zdjął czapkę i koszulkę i zagrzewał do bicia cudzoziemców (słowami wulgarnymi jak na k. 54 – 54 o.), wykonując przy tym prowokacyjne gesty i wymachując pięściami. (zeznania A. F., k. 862 o. – 863, k. 165, k. 71, M. S., k. 54 – 54 o., A. Ł., k. 75, F. R., k. 39 o.)

Wówczas doszło do zdecydowanej interwencji Policji. Nieoznakowany radiowóz wjechał na chodnik i funkcjonariusze Policji obezwładnili, po czym położyli oskarżonych na ziemię. (zeznania T. Z., k. 860, k. 860 o., 37-38, 135, 203 – 204; P. K., k. 862, k. 149 – 150; P. P., k. 863)

Oskarżeni D. K.i K. P. nie przyznali się przed sądem do popełnienia zarzuconych im czynów i zasadniczo nie złożyli wyjaśnień, jedynie D. K.stwierdził, że nie uderzał, ani nie szarpał żadnego obcokrajowca, nie był agresywny i nic nie wskazywało, aby zamierzał kogokolwiek pobić.

W postępowaniu przygotowawczym również nie przyznali się.

D. K. wyjaśnił, że jedynie odciągał pokrzywdzonych od swoich kolegów tj. L. I.i M. P., żeby się nie bili. Chciał uspokoić towarzystwo, podobnie jak K. P.. Podał, że L. I.i M. P.się bili, ale były tam ciosy wzajemne i była to bójka. Zaprzeczył, aby używał słów wulgarnych, rasistowskich; podał, że wyzwiska faktycznie padały ze strony L. I.i M. P., ale nie o takim charakterze. Wyjaśnił, że zajście rozpoczęło się, gdy pili piwo na schodach. Zajście rozpoczęli pokrzywdzeni, którzy zaczęli L. I., coś do niego mówiąc. Wówczas L. I.do nich dobiegł, za nim pobiegł K. P.i M. P.. On zaś pozostał przy schodach. Następnie L. I.szarpał się z jednym z obcokrajowców a K. P.rozdzielał ich i chwycił obcokrajowca i odsunął go. Potem wziął się za L. I., ale ten dalej się rzucał. Pokrzywdzeni uciekli a L. I.pobiegł za nimi wraz z K. P.i M. P.. On do nich dołączył. Zachowanie K. P.wskazywało, że uspokajał ich. Wyjaśnił, że kiedy L. I.bił się, przewróciło go na ziemię i kopało dwóch obcokrajowców, wówczas on zdjął koszulkę i krzyczał, żeby zostawili I.a podeszli do niego. Chodziło mu o to, żeby przestali kopać L. I.. On sam z nikim nie chciał się bić. Potem podszedł do niego K. P., który powiedział, aby poszli stamtąd, aby się nie wtrącać, założył więc koszulkę a za kilka minut przyjechała Policja. Zaprzeczył, aby widział jak pokrzywdzonemu splunięto w twarz. Oświadczył, że w ogóle nie jest rasistą, sam ma ciemnoskórych znajomych. (wyjaśnienia, k. 301)

K. P. wyjaśnił, że kiedy L. I. zaatakował pokrzywdzonych on pobiegł, aby rozdzielić. Z jego punktu widzenia to pokrzywdzeni zaatakowali L. I. i uderzali go we dwóch, podbiegł zatem, aby odciągnąć jednego, aby L. I. miał szansę się wyrwać i się wyrwał. Później przytrzymał L. I. a drugiemu kazał odejść i było po zajściu, gdyż pokrzywdzeni odeszli. Zaprzeczył, aby biegł do nich z zaciśniętymi pięściami. Podał, że nie pamięta, czy któremuś z nich spadły okulary, oraz aby ktoś z nich upadł na ziemię. Zaprzeczył, aby używał rasistowskich obelg i podał, że w ogóle ich nie słyszał. Wskazał, że nie wie w jakich okolicznościach doszło do urazu głowy jednego z pokrzywdzonych, dopiero pod ratuszem widział, że jeden z nich jest zakrwawiony. Wyjaśnił, że kiedy rozdzielił L. I. od pokrzywdzonych, ten pobiegł za nimi. Niższy pokrzywdzony był już na drugiej stronie ulicy pod ratuszem, L. I. przechodził ulicę a wyższy z pokrzywdzonych pobiegł za L. I.. On chciał przytrzymać tego wyższego, aby nie pobiegł za L. I. i powiedzieć mu, że sam go uspokoi i wówczas obaj przewrócili się na ziemię, w krzaki między chodnikiem a ulicą, było to obok (...). Zaprzeczył, aby widział jak jednemu z pokrzywdzonych plunęto w twarz. (wyjaśnienia, k. 293)

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonych D. K. oraz K. P. nie zasługują na wiarę w zakresie, w jakim zaprzeczyli dopuszczeniu się zarzuconych im przestępstw, jakkolwiek na pewno udział ich obu w przedmiotowym zdarzeniu był zdecydowanie mniejszy, niż współoskarżonych L. I. oraz M. P., których rola była wiodąca.

Odnosząc się do wyjaśnień przedstawionych przez D. K. i K. P. wskazać na wstępie należy, że nie polegają na prawdzie co do rozpoczęcia zajścia przez pokrzywdzonych cudzoziemców. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zostało ono zainicjowane przez L. I., który podszedł do obu spokojnie wracających do domu pokrzywdzonych, prowokował i obrażał ich wulgarną „piosenką”, po czym splunął w twarz A. P.. Kiedy zaś pokrzywdzony odepchnął go, rozpoczęło się bicie i szarpanina z czynnym udziałem K. P. i M. P., którzy natychmiast podbiegli do pokrzywdzonych, aby wesprzeć L. I.. W żadnym razie nie sposób przypisywać pokrzywdzonym zamiaru ataku na wyraźnie nietrzeźwych i znajdujących się w przewadze liczebnej oskarżonych. Zachowanie L. I., jak i pozostałych oskarżonych było przy tym od początku motywowane pobudkami o charakterze rasistowskim i chuligańskim. Do ich zaczepienia a następnie zaatakowania doszło z powodu ich koloru skóry i uznania ich przez oskarżonych za Arabów (którymi zresztą nie są). Zasługują natomiast na podzielenie wyjaśnienia D. K., który zaprzeczył, aby uczestniczył w początkowej fazie zdarzenia, gdyż pozostaje to w zgodności z zeznaniami A. P. i B. L., które sąd ocenił jako wiarygodne. W ocenie sądu spośród tych dwóch pokrzywdzonych bardziej spójne a zwłaszcza konsekwentne są zeznania A. P., który przedstawiał niezmiennie przebieg zdarzenia, zaś B. L. częściowo zmieniał zeznania co do przebiegu jego pierwszej fazy (k. 266 – 267). Nie wynika to jednak z nieprawdomówności świadka, a już zwłaszcza chęci pomawiania oskarżonych a jedynie z dynamicznego charakteru zdarzenia, jak również w pewnym stopniu z faktu wielokrotnego tłumaczenia zeznań z języka angielskiego na polski i odwrotnie. A. P. jednoznacznie i konsekwentnie wskazywał na rolę postawnego, wysokiego mężczyzny w czarnej koszuli, który chciał go uderzyć a następnie przewrócił na ziemię. Mężczyzną tym jest bez wątpienia oskarżony K. P..

Wskazać należy na zeznania postronnych świadków, którzy dostrzegli agresywne zachowanie oskarżonych wobec cudzoziemców w początkowej fazie zdarzenia, jak M. W., czy W. D., z których również wynika że kiedy pokrzywdzeni zdołali się wyswobodzić jeden z nich (B. L.) przebiegł ulicę i stanął pod ratuszem, drugi zaś (A. P.) mający rozdartą koszulę i ranę na głowie, oddalał się w stronę ul. (...) a świadkowie udzielili mu pomocy w siedzibie banku.

Jak wynika już tylko z wyjaśnień samego K. P., to on w szarpaninie spowodował upadek pokrzywdzonego A. P., na skutek którego rozbił on sobie głowę, co pozostaje w pełnej zgodności z zeznaniami pokrzywdzonego (przeciwie i nietrafnie starał się utrzymać B. L., k. 267 o.). Jednakże A. P. nadto wskazał, że K. P. w pierwszej części zajścia dobiegł do niego z zaciśniętymi pięściami i chciał go uderzyć, nie był wprawdzie agresywny bezpośrednio wobec pokrzywdzonych, ale starał się udzielić pomocy swoim kolegom, tj. zwłaszcza oskarżonemu L. I., który był bardzo napastliwy. Nieprawdą jest przy tym, że – jak wyjaśnił K. P. - do przewrócenia A. P. doszło w momencie, gdy B. L. przebiegł ulicę a ten chciał podążyć za goniącym go L. I., gdyż miało to miejsce wcześniej, zaś za B. L. nikt początkowo nie gonił. Na pewno nie robił tego A. P., który oddalił się w zupełnie przeciwną stronę. Nadmienić należy, że A. P. zeznał, że jego zdaniem K. P. nie chciał spowodować u niego obrażeń głowy i zaistniały one w pewnym stopniu

przypadkowo, w wyniku uderzenia głową o ziemię, niemniej jednak szarpał go umyślnie, udzielając pomocy L. I.. Świadczy to o obiektywizmie pokrzywdzonego. Nie sposób dać wiary K. P., że musiał tak brutalnie obejść się z A. P. po to tylko, aby skłonić go, żeby nie biegł za L. I., bo to w ogóle nie miało miejsca. Po prostu pomagał L. I., choć wiedział, że to on napadł na pokrzywdzonych.

Pokrzywdzony B. L. podał również, że K. P. w pierwszej fazie zajścia usiłował butem rozgnieść okulary przeciwsłoneczne, które mu spadły. Okoliczności tej nie wskazywał wprawdzie w początkowych zeznaniach a dopiero w kolejnych (k. 235, 267), niemniej konsekwentnie i zupełnie stanowczo podtrzymywał na rozprawie i brak w ocenie sądu podstaw, aby odmówić mu co do tego wiarygodności.

Zachowanie K. P. w tej części zajścia nie wskazuje zatem na to, aby jedynie starał się zapobiec zdarzeniu, ale raczej na to, że w nim wówczas czynnie uczestniczył, wspierając L. I. i M. P., atakujących pokrzywdzonych, z czego K. P. musiał sobie doskonale zdawać sprawę, gdyż obserwował z bliska początek zajścia.

Podkreślić należy, że kiedy B. L. zbiegł i zatrzymał się po drugiej stronie ulicy, na placu przed ratuszem, gdzie spotkał się z F. R. oskarżeni bynajmniej nie zaniechali agresji i całą czwórką udali się znowu w ich stronę. Doszło tam do kolejnych incydentów, obejmujących prowokowanie cudzoziemców, uderzenie F. R. przez M. P. i rasistowskie wyzwiska. Nie budzi wątpliwości, że w tej części zdarzenia K. P. zachowywał się już jednak spokojnie, choć cała grupa oskarżonych sprawiała u osób postronnych wrażenie agresywnie nastawionej, na co wyraźnie wskazują zeznania M. S., który obserwował zdarzenie i zawiadomił Policję.

Obaj cudzoziemcy, chcąc uniknąć konfrontacji odeszli z powrotem na drugą stronę ulicy, jednak zwłaszcza agresywny L. I. chciał kontynuować napaść. Ze zdjęć z monitoringu (k. 62) wynika, że wówczas przytrzymał go od tyłu K. P.. Niemniej jednak ten zdołał przebiec ulicę i zaatakował B. L. i F. R., bijąc pięściami. Za nim po raz kolejny udali się wszyscy pozostali oskarżeni i doszło do dalszej eskalacji zdarzenia i włączenia się dalszych osób. Sąd podzielił co do tego zeznania K. M., A. Ł., E. P. – P., W. D., A. F., które są zasadniczo spójne, jakkolwiek na skutek wieloosobowego i chaotycznego charakteru zajścia relacje świadków mają ograniczoną wartość. Z zeznań wymienionych wynika jednak jednoznacznie, że głównym napastnikiem był L. I., którego K. M. próbowała powstrzymać, powalając na ziemię chwytem obezwładniającym. Interweniujące kobiety były wówczas wyzywane wulgarnie przez M. P., który był też napastliwy wobec cudzoziemców i wykrzykiwał rasistowskie obelgi. Również L. I., kiedy podniósł się z ziemi zaatakował je, kopiąc nogami i uderzając rękami.

Świadkowie zgodnie również wskazali, że w tej fazie zajścia osobą nieagresywną był K. P., który dążył do rozdzielenia i uspokajał kolegów. Znajduje to potwierdzenie w zdjęciach z monitoringu. K. P. bardzo aktywnie uczestniczył zwłaszcza w ostatniej, najbardziej gwałtownej i chaotycznej części zdarzenia, poprzedzającej interwencję Policji, kiedy najwyraźniej starał się powstrzymać L. I. i rozdzielić go od broniących się cudzoziemców, choć oznaczało to po prostu włączenie się do szarpaniny i przynosiło skutek raczej odwrotny od zamierzonego.

Jak wynika z zeznań B. L., co również znajduje odzwierciedlenie w zdjęciach z monitoringu, D. K. – zanim jeszcze doszło do eskalacji zajścia -objął go ramieniem i mówił, że nie chcą z nimi problemów, na co jednak pokrzywdzony słusznie odpowiedział, że w takim razie powinni ich zostawić w spokoju, bo robią coś zupełnie przeciwnego. Faktem jednak pozostaje, że w tym jeszcze okresie D. K. nie był agresywny i nie atakował nikogo, co jednak uległo później zmianie, wraz z zaostreniem się zajścia. Zdjęcia z monitoringu wskazują, że D. K. wziął później oczywisty udział w zaistniałej szarpaninie, po czym jeszcze obnażył się do pasa, przemieszczał się i wymachiwał rękami, demonstrując gotowość do walki. Wyraźnie widać, że również jego przed dalszą agresją powstrzymywał K. P..

Jak wynika z zeznań A. F. (k. 70 o. – 71, 164 o.), B. L. (k. 236 o.), A. Ł. (k. 75), E. P. – P. (k. 78 o.) czy M. S. (k. 54 – 54 o.) D. K., który był początkowo spokojny, stał się później agresywny i wziął czynny udział w zajściu, wykrzykując przy tym wulgarnie, aby pobić ciemnoskórych, na co zwrócił uwagę M. S.. Nie sposób jednak w ocenie sądu dopatrzeć się, aby D. K. ostatecznie zadał komuś uderzenia, choć był aktywnym uczestnikiem przedmiotowego pobicia w jego ostatniej fazie. Nie sposób równocześnie podzielić wyjaśnień oskarżonego, że koszulkę zdjął w sytuacji, gdy dwóch obcokrajowców kopało L. I. a on chciał mu pomóc, gdyż przyjąć należy, że po prostu zaangażował się w zdarzenie wraz

z jego eskalacją. Wcześniej zaś jego rola była niejednoznaczna, gdyż formalnie był spokojny, ale wraz z pozostałymi nie odstępował cudzoziemców, pośrednio przyczyniając się do rozwoju incydentu.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków – funkcjonariuszy Policji, którzy przeprowadzili interwencję, jakkolwiek dotyczą one wyłącznie jej przebiegu, gdyż świadkowie nie mieli możliwości obserwować wcześniejszych wydarzeń.

Podzielić należy wnioski przyjęte ostatecznie przez biegłego z zakresu medycyny sądowej, który stwierdził, że A. P. w wyniku zdarzenia doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy z rana tłuczoną okolicy ciemieniowej, co stanowi naruszenie czynności narządu ciała na okres poniżej 7 dni, jednakże był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 k.k. Z kolei pokrzywdzeni B. L. i F. R. doznali jedynie skutków, które rozpatrywać można w kategoriach naruszenia nietykalności cielesnej, jednak również i oni narażeni byli na bezpośrednie niebezpieczeństwo zaistnienia skutków określonych w art. 157 § 1 k.k. (opinia, k. 231 – 233) Niewątpliwie zadawanie ciosów pięściami, kopnięć, gwałtowne popychanie i szarpanie, połączone z przewracaniem na twarde podłoże stwarza realne niebezpieczeństwo zaistnienia skutków tego rodzaju, czego każdy z uczestników był świadomy.

W ocenie sądu przyjąć należy, że zgromadzony materiał dowodowy wskazuje, iż oskarżeni D. K. i K. P. dopuścili się popełnienia zarzuconych im czynów, wyczerpujących znamiona udziału w pobiciu pokrzywdzonych. Istotą pobicia w rozumieniu art. 158 § 1 k.k. jest czynna napaść dwóch lub więcej osób na jedną lub więcej osób, przy przewadze napadających nad napadniętymi, których działania zmierzają do obrony. Jest to zdarzenie o intensywności zagrażającej zaistnieniem skutków w postaci utraty życia, albo uszczerbku na zdrowiu określonego w art. 156 § 1 lub 157 § 1 k.k. Wskazać należy, że dla przypisania udziału w pobiciu nie jest bynajmniej konieczne, aby konkretny sprawca zadał pokrzywdzonemu jakiegokolwiek cios w postaci uderzenia, czy kopnięcia.

Jak przyjęto w orzecznictwie, udział w pobiciu może polegać także na zagrzewaniu jego innych uczestników, względnie na ułatwianiu im w jakikolwiek sposób takiego działania. Wystarczającym jest chociażby przyjęcie takiej solidarnej z napastnikami postawy, że sprawca wykazuje potencjalną gotowość zadania ciosów, gdy tylko nadarzy się okazja, lub zajdzie ku temu potrzeba (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 1972 r., I KR 325/71, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 sierpnia 1972 r., I KR 127/72).

Zdarzenie tego rodzaju pozostaje jednym czynem, nawet jeśli występują w nim przerwy i przenosi się z miejsca na miejsce, jak również wtedy, gdy kolejno biorą w nim udział różne osoby, jeżeli jednolitość zamiaru uczestników obejmuje cechy działania składające się na ten typ przestępstwa (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 września 1974 r., IV KR 192/74)

Odpowiedzialność za udział w pobiciu ma charakter reliktywnej odpowiedzialności wspólnej, jeżeli każdy z uczestników ma świadomość niebezpiecznego charakteru pobicia.

Udziałem w pobiciu jest każda forma skierowanego wola udziału w grupie napastniczej, bowiem obecność każdego jej uczestnika zwiększa przewagę napastników i przez to ułatwia dokonanie pobicia i zadawanie ciosów, zwiększając niebezpieczeństwo dla pokrzywdzonych (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 01 marca 2001 r., II AKa 227/2000).

Uznać należy, że zachowanie K. P. i D. K. wyczerpało zatem znamiona udziału w pobiciu, przy czym – jak zaznaczono na wstępie – udział ten jest pomniejszy w stosunku do L. I. i M. P.. W stosunku do K. P. należy również przyjąć, że jedynie w pierwszej fazie zdarzenia wyczerpywał znamiona przestępstwa, później zaś dążył do ograniczenia jego zakresu, podczas gdy odnośnie D. K. wskazać głównie na zachowania podjęte w końcowej fazie zdarzenia.

Uznać należy za nie budzący wątpliwości fakt, że atak na pokrzywdzonych wynikał z ich przynależności rasowej i narodowej, niezależnie od twierdzeń oskarżonych, którzy zgodnie temu zaprzeczyli. Pokrzywdzeni wzięci zostali za Arabów i oskarżeni z tego właśnie powodu zaatakowali ich, stosując wobec nich przemoc a nadto znieważali wulgarnymi słowami i prymitywnymi obelgami o wydźwięku wprost ewidentnie rasistowskim, szeroko przytaczanymi przez wielu postronnych świadków zdarzenia, z których najłagodniejsze to określenia „czarnuch” i „ciapaty”, jak

również wykrzykiwali wezwania do opuszczenia przez nich kraju. W ocenie sądu świadomość takiego właśnie charakteru napaści po stronie uczestniczących w nim oskarżonych była więc jednoznaczna, nawet jeśli któryś z nich wyzwisk podobnych osobiście nie kierował.

Zachowanie oskarżonych przybrało również postać występku o charakterze chuligańskim, albowiem polegało na umyślnym zamachu na zdrowie, cześć i nietykalność cielesną pokrzywdzonych, podjętym publicznie i bez powodu, przy jednoczesnym zademonstrowaniu rażącego lekceważenia porządku prawnego. Podkreślić należy, że ustalone zachowania grupy pijanych i wulgarnych oskarżonych zaistniały w samym centrum miasta, we wczesnej porze wieczornej i były postrzegane co najmniej przez dziesiątki osób postronnych (z których wielu powiadomiło Policję) i wzbudziły w pełni uzasadnione oburzenie i konsternację.

Wskazać niestety trzeba, że z zeznań pokrzywdzonych wynikało, że w czasie ich pobytu w Polsce wielokrotnie byli narażeni na podobne zachowania, jakkolwiek nie tak intensywne.

Zasadnym było w konsekwencji przyjąć, że przypisane zachowania D. K. i K. P. należało zakwalifikować jako przestępstwa z art. 158 § 1 k.k. i art. 119 § 1 k.k. i art. 257 k.k. w zw. z art. 57 a § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i w konsekwencji skazać ich i wymierzyć im kary w oparciu o art. 119 § 1 k.k. w zw. z art. 57 a § 1 k.k. i w zw. z art. 11 § 3 k.k.

Oskarżony D. K. został w postępowaniu przygotowawczym poddany badaniom psychiatrycznym. Biegli stwierdzili u niego zespół uzależnienia spowodowany używaniem alkoholu, stwierdzając jednak, że w chwili zdarzenia znajdował się w stanie upojenia alkoholowego zwykłego i brak jest w konsekwencji podstaw do przyjęcia wyłączenia lub ograniczenia poczytalności w rozumieniu art. 31 § 1 lub 2 k.k.

Wymierzając kary sąd miał na uwadze stopień społecznej szkodliwości czynu, który jest znaczny i wyraża się min. w publicznym działaniu oskarżonych. Odnośnie oskarżonych D. K. i K. P. sąd zważył jednak na ich relatywnie zdecydowanie mniejszy udział w zdarzeniu a co do K. P. również na podjęte w późniejszym okresie próby uspokajania jego uczestników. Jako okoliczność łagodzącą przyjąć należy, że żaden z pokrzywdzonych nie doznał istotniejszych obrażeń ciała.

Z kolei mieć należało na uwadze wielokrotną karalność oskarżonych, w tym (odnośnie D. K.) za przestępstwa podobne (k. 954, 956 – 7).

Uwzględniając powyższe, jak i mając na względzie inne okoliczności o jakich mowa w art. 53 § 1 i 2 k.k., sąd wymierzył oskarżonym kary po 6 miesięcy pozbawienia wolności, których wykonanie postanowił warunkowo zawiesić na okres próby wynoszący 4 lata, pomimo uprzedniej karalności oskarżonych - uwzględniając w tym zakresie wnioski sformułowany przez oskarżyciela publicznego. Orzekł jednocześnie obligatoryjne nawiązki na podstawie art. 57 a § 2 k.k. wobec każdego z pokrzywdzonych.

W przedmiocie wynagrodzenia za obronę z urzędu oskarżonych D. K. i K. P. orzeczono na podstawie art. 29 ust. 1 Ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (Dz. U. 2014, poz. 635)

W przedmiocie kosztów sąd orzekł na podstawie art. 624 § 1 k.p.k.

Mając powyższe na uwadze orzeczono jak w części dyspozytywnej.